Rok XI. Nr. 29 | Sosnowiec, czwartek 30 stycznia 1936 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Kolejowa 1a
Redakcji, Administracji i Drukarni
czekowe P. K. O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 18-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Debaty nad budżetem ministerjum
przemysłu i handlu

WARSZAWA, 29.1. PAT. Dzisiejsza debata nad budżetem ministerjum przemysłu i handlu rozpoczęła się przemówieniem ministra Góreckiego. Minister podał na wstępie analizie globalne cyfry budżetu, podnosząc, że preliminarz przewiduje zmniejszenie jego o 11.682.000 zł. na ogólną sumę 49.600.000 wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych.

Skolei minister Górecki przedstawił obszernie sytuację w poszczególnych dziedzinach przemysłu górniczo-hutniczego, podnosząc, że chociaż gdzieniegdzie zaznacza się lekka poprawa t. j. sytuacja jest w dalszym ciągu ciężka.

Rząd powołał komisję złożoną z przedstawicieli ministerjum przemysłu i handlu, skarbu, komunikacji, opieki społecznej i spraw wewnętrznych, która zbadała całokształt warunków pracy w przemyśle górniczo-hutniczym i wynaleźć miała środki, któremi zmierzać należy do poprawy sytuacji tych przemysłów.

Ceny przemysłu w Polsce muszą jeszcze długie lata kształtować się na niskim poziomie wobec bezprzykładnie niskiej stopy życiowej. Wzmożenie spożycia w kraju biednym nie nastąpi przy drożyźnie towarów tembardziej, że ceny artykułów niektórych są u nas wyższe niż w krajach zamożniejszych. Stałem zadaniem państwa jest wysiłek w kierunku racjonalnego i generalnego obniżenia kosztów produkcji przemysłowej drogą ciągłej rewizji jej wszystkich elementów.

Sytuacja rzemiosła w roku ubiegłym nie znacznie się poprawiła i dzięki polepszeniu się położenia gospodarczego wsi i zakończeniu w rzemiośle prac przygotowawczych.

Kupiectwo winno jaknajwydatniej przyczynić się do powodzenia akcji rządu w dziedzinie cen. Obecna niestety zniżka handlu przedstawia się bardzo niejednolicie. W dążeniu do uniknięcia wszelkiego nacisku administracyjnego, ministerjum ustaliło metody współpracy z samorządem gospodarczym i organizacyjnym kupieckim. Szczególnie ważna jest sprawa inicjatywy kupieckiej.

Po przemówieniu ministra zabrał głos referent poseł Sowiński, który zreferował budżet ministerjum przemysłu i handlu.

Po wysłuchaniu referatów odbyła się dyskusja.

Auto poruszane słońcem

NOWY JORK, 29. 1. Na ulicach Clevelandu wielką sensację wywołał samochód jednego z profesorów fizyki, poruszany przez słońce. Profesorowi udało się skonstruować motor słoneczny, który wbudował do karoserji samochodowej.

Auto nie osiągnęło coprawda zbyt wielkiej szybkości, jednak mimo mrozu poruszało się niezbyt powolnie na przestrzeni kilkunastu kilometrów. — Szczegóły konstrukcji samochodu słonecznego wynalazca trzyma w ścisłej tajemnicy.

Krwawe starcia pomiędzy studentami i policją w Kairze

KAIR, 29. 1. PAT. W ciągu dnia dzisiejszego doszło do wielu starć między studentami a policją. Najpoważniejsze zajścia wydarzyły się w wyższej szkole państwowej w Dar - Eloulon. By zaprotestować przeciwko postępowaniu policji, która niedopuszczała do szkoły studentów innych zakładów naukowych, zorganizowano manifestację obrzucając policję kamieniami.

Policja zmuszona była użyć broni palnej. Spokój został wkońcu przywrócony, dzięki interwencji dyrektora szkoły.

Ulice miasta są patrolowane przez silne oddziały kawalerji i policji. Podczas manifestacji, jaka miała miejsce dziś rano, 60 studentów odniosło rany. 7 ciu policjantów przewieziono do szpitala. Szwagier Nahasa Paszy jest rzekomo ranny kulą w twarz. Doszło do gwałtownego starcia z policją.

Cyganiewiczowi złamano palec

LONDYN, 29. 1. PAT. W ubiegłą niedzielę znany zapaśnik polski w walkach wolno - amerykańskich Cyganiewicz spotkał się z brutalnym Pay'em.

Gdy w 18 minucie Cyganiewicz rzucił przeciwnika na łopatki Pay już po ogłoszeniu zwycięstwa polaka rzucił się na Cyganiewicza i złamał mu palec u lewej ręki.

Menażer Cyganiewicza skarży brutalnego zapaśnika o odszkodowanie w sumie 1000 funtów szterlingów.

Wnuk sułtana tureckiego na czele bandy gangsterów

NOWY JORK 29. 1. Na jednej z ulic nowojorskiej dzielnicy Bronx, znaleziono nieżywego człowieka, którego ciało przeszyte było licznemi kulami. — Nie ulegało wątpliwości, iż zastrzelony on został z pistoletu maszynowego bowiem w samych tylko piersiach tkwiło aż 17 kul. Z dokumentów znalezionych przy zabitym stwierdzono, że jest to 30-letni wnuk byłego sułtana tureckiego Abdul Hamida, ks. Abdul Hatim, znany w podziemnym świecie amerykańskim pod pseudonimem „Czarnego Abrahama".

Ks. Abdul Hatim przybył do Ameryki ze znacznym majątkiem który jednak wkrótce stopniał w hucznych hulankach przy rozwięzłem życiu potomka władców Turcji. Wówczas książę wraz z szeregiem europejskich zbankrutowanych arystokratów, nawiązał kontakt z bandytami amerykańskimi i należał podobnie, jak zabity przed kilku dniami książe rosyjski, do bandy Jacka Diamomnda.

Po śmierci tego słynnego gangstera banda jego rozbiła się na kilka grup. Na czele jednej z nich stanął ks. Abdul Hatim „Czarny Abraham". Specjalnością jego wspólników było oszałamianie ofiar narkotykami, a głównym terenem działalności - - luksusowe pociągi. Książę - bandyta ciągnął ze swego procederu ogromne zyski. Banda, zdobywająca względnie niewinnemi środkami pieniądze, nie cofała się jednak również przed użyciem broni.

Sam „Czarny Abraham" ma na sumieniu 12 mordów, przeważnie policjantów. Banda jego słynna była także z tego, że była jedyną organizacją gangsterską mieszaną, do której należeli zarówno biali jak i murzyni. Abdul Hatim padł niechybnie od kul kolegów po fachu, zaczął bowiem ostatnio grasować w Bronx która to dzielnica stanowiła monopolowe terytorjum dla innej bandy konkurencyjnej.

Rozruchy antysemickie w Rumunji

BUKARESZT 29. 1. W stolicy Rumunji doszło wczoraj do burzliwych zajść, których sprawcami byli przedewszystkiem studenci spod znaku prof. Cuzy, słynnego antysemity rumuńskiego. Grupa młodych cuzistów wtargnęła na zebranie demokratycznego stronnictwa rolniczego, zniszczyła przewody elektryczne poczem z nożami, rewolwerami i pałkami w ręku rzuciła się na uczestników zebrania.

W sali wynikła zaciekła walka, napadnięci bronili się krzesłami, wreszcie rozwinęła się obustronna strzelanina. Kilku policjantów, pełniących służbę na zgromadzeniu użyło również rewolwerów, nie mogło jednak opanować sytuacji. Studenci stawili opór nawet przybyłym posiłkom policyjnym, przyczem jeden z policjantów został zastrzelony.

Wreszcie udało się sytuację opanować i aresztować 16 awanturników. — W drodze do aresztu na pomoc przytrzymanym studentom przyszła silna grupa kolegów, którzy zaatakowali policję.

Jednocześnie drobne oddziały cuzistów demonstrowały na głównych ulicach miasta i zdemolowały kilka sklepów żydowskich. Odbyły się także demonstracje przed redakcjami dzienników liberalnych.

Tajemniczy wybuch
w amerykańskiej łodzi podwodnej

NOWY JORK, 29. 1. W jednej z amerykańskich stoczni wojennych na wybrzeżach Atlantyku wydarzyła się wczoraj katastrofa we wnętrzu znajdującej się w naprawie łodzi podwodnej. Z nieustalonych przyczyn nastąpił wybuch w hali akumulatorowej łodzi. — Hala akumulatorów została doszczętnie zniszczona, a z obsługi zabitych zostało 7 ludzi.

Wobec powtarzających się ostatnio licznych wypadków na okrętach wojennych amerykańskich i angielskich „Secret Service" doszła do przekonania że nie mogą to być masowe nieszczęśliwe wypadki, lecz, że chodzi tu o jakąś zorganizowaną na światową skalę akcję sabotażową.

„Secret Service" nawiązała więc kontakt z angielską „Intelligence Service" która również walczy z tajemniczemi wybuchami w angielskiej flocie wojennej. Już wczoraj najwybitniejsi agenci „Intelligence Service" wyjechali do Nowego Jorku aby wraz z władzami amerykańskiemi prowadzić śledztwo w sprawie tajemniczego wybuchu na łodzi podwodnej.

Straszliwy huragan szalał
na wybrzeżu marokańskiem

CASABLANCA 29. 1. PAT. Na całem wybrzeżu marokańskiem szaleje huragan o niebywałej sile. Wejście statków do portu połączone jest z wielkiem niebezpieczeństwem Huragan wywrócił wiele drzew.

W związku z huraganem nastąpiła katastrofa samolotu wojskowego, udającego się na wywiady w kierunku Timelill, ofiarą której padł spalony żywcem chorąży - pilot i kapitan - obserwator. Katastrofa miała miejsce na lotnisku wojskowem w Casablanca podczas startowania samolotu w czasie którego wiatr wywrócił aparat, powodując wybuch zbiorników benzynowych.

Choroba gen. Weygand

KAIR. 29. 1. PAT. Rozeszła się pogłoska, że przebywający w Luxorze gen. Weygand zapadł na zapalenie płuc. Według doniesień agencji Reutera gen. Weygand jest jedynie lekko przeziębiony i szybko powraca do zdrowia.

STRASZNE PRZEŻYCIA DZIECKA INŻYNIERA

Wstrząsające odkrycie w szkole

WARSZAWA, 29. 1. Inspektor szkolny, p. Tadeusz Kowalski, zwrócił uwagę w jednej ze szkół warszawskich, że uczenica Irenka Szpanówna ma posiniaczoną twarz. Zapytane dziecko w pierwszej chwili oświadczyło, iż są to znaki wynikłe wskutek uderzenia się. Inspektor jednak powziął podejrzenie, że dziecko nie mówi prawdy i że

chce coś zataić.

Dziewczynkę zaprowadzono do gabinetu nauczycielskiego, gdzie nauczycielki rozebrały ją. Wówczas przekonano się, że ciało dziecka jest pokryte na całem ciele, a nawet na głowie ranami i śladami okropnego znęcania się. —

Lekarz szkolny zbadał uczenicę i zalecił natychmiastowe przewiezienie Irenki do szpitala na kurację, gdyż siły dziecka były nadwątlone, a

niektóre rany krwawiły.

Jednocześnie zawiadomiono policję, urząd śledczy i władze prokuratorskie, które wszczęły dochodzenie.

Wyniki śledztwa, prowadzone przez władze odsłoniły bagno moralne, w jakie dziecko zostało zepchnięte. Stwierdzono, że matka dziewczynki 30-letnia Zofja Szpanowa, absolwentka wyższej szkoły muzycznej, rozeszła się ze swym mężem, Mikołajem, z zawodu inżynierem, który wyjechał z Warszawy. Szpanowa zajmowała się grą w restauracjach i lekcjami i

w ten sposób zarabiała na życie.

W domu opiekę nad jej córką sprawowała służąca, 32-letnia Antonina Leonarczykówna.

Między panią a służącą niebawem wynikły coraz bardziej zażyłe stosunki. Jak stwierdzono obie kobiety sypiały w jednem łóżku, przyczem służąca osiągnęła kompletny wpływ na swą panią.

Nienormalny ten stosunek trwał już kilka lat. Irenka znalazła się pod opieką Leonarczykówny, gdy miała jeszcze dwa lata. Twarda ręka służącej, która przejawiała najwyraźniej jakieś sadystyczne skłonności, zaciążyła nad biednem dzieckiem. Służąca w przystępie szału uderzała główką dziewczynki o ścianę, biła ją pasem, targała za włosy, rzucała o podłogę i podczas tego potwornego znęcania się nad dzieckiem wołała:

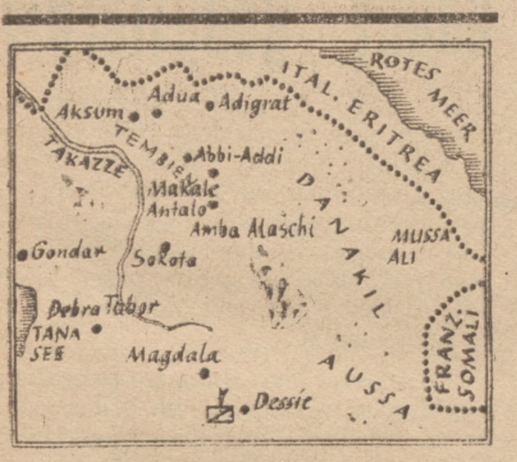
„Będę ją bić tak długo, aż zabiję“.

Kiedy ślady potwornego postępowania były zbyt widoczne kąpano dziecko w gorącej wodzie i smarowano jakąś maścią, aby następnie po zagojeniu się ran znowu znęcać się nad nią. —

Zarówno matkę dziecka, jak i jego „opiekunkę“ poddano badaniom psychjatrycznym. Lekarze psychjatrzy ustalili, że działały one w pełni zrozumienia

popełnianych czynów.

Podczas rewizji, dokonanej w domu, znaleziono listy od Szpanowej, pisane do służącej z prowincji, w których nazywa ona ją najczulszemi słowy i pisze jak do najdroższej istoty. Listy te znajdują się w aktach prokuratorskich i stanowią przyczynek do sprawy sądowej, wytoczonej obu kobietom przez urząd prokuratorski. Leonarczykówna oczekuje procesu w więzieniu.



Mapa terenów frontu północnego w Abisynji, gdzie od 21 b. m. trwają zaciekłe walki.

GOŁĘBIE LICZĄ

Ciekawe doświadczenie uczonego

Umysłowość zwierząt, ich świat pamięciowy, rozpiętość ich zdolności, jednem słowem sprawa intelektu świata zwierzęcego już oddawna interesuje ludzi nauki.

W rozmaitych instytutach badawczych, w schroniskach dla zwierząt, w pracowniach naukowych, przeprowadza się oddawna badania, które mają na celu stwierdzenie zdolności intelektualnych zwierząt.

W Koenigsbergu prowadzi od niedawna specjalnie ciekawe badania prof. Koehler, który interesuje się specjalnie zdolnościami matematycznemi gołębi.

Profesor Koehler ma do swojej dyspozycji trzysta gołębi. Pierwsza serja jego doświadczeń polega na tem, że chciał nauczyć gołębie odróżniania większej ilości przedmiotów od małej ilości tych samych przedmiotów.

Uczony niemiecki przerobił z gołębiami kilkaset doświadczeń, aż wreszcie ptaki nauczyły się odróżniać dwa ziarnka od jednego. To było pierwsze zwycięstwo prof. Koehlera.

Potem przyszły inne. Gołębie umiały odróżnić dwa ziarnka od trzech, trzy od czterech, cztery od pięciu i tak dalej w górę aż do dziesięciu. Tu powiedziały — stop.

Ich zdolności umysłowe nie umiały sobie z większą ilością ziarn poradzi.

Drugie doświadczenie, znacznie ciekawsze, dowiodło, zdaniem uczonego niemieckiego, że gołębe można nauczyć liczyć.

Profesor Koehler wytresował swoje gołębie w ten sposób, że zjadały one usypane na poszczególne kupki ziarno w pewnej kolejności, więc najpierw porcję złożoną z jednego, potem z dwu, trzech, czterech dziesięciu ziaren.

Żeby przekonać się, że gołębie nie wykonywują swego „zadania“ tylko mechanicznie, ale, że naprawdę liczą i zdają sobie dokładnie z tego sprawę, co robią, kazał im profesor Koehler jeść ziarna „na wyrywki“.

— Teraz zjedz dwa ziarna, teraz siedem, teraz pięć — mówił do swoich skrzydlatych uczniów i gołębie z doskonałą pewnością siebie i doskonałą umiejętnością liczenia, oczywiście znowu w granicach od jednego do dziesięciu, spełniły wydane im rozkazy.

A więc gołębie liczą. Tak twierdzi przynajmniej z całą stanowczością niemiecki uczony, prof. Koehler.

Z kraju

Topnieją śniegi w górach

KRAKÓW, 29.1. Wobec wzrostu temperatury w Polsce, w Karpatach zachodnich rozpoczęło się tajanie śniegów. Jeśli ciepło potrwa dłużej, zachodzi obawa wezbrania rzek górskich w Małopolsce zachodniej z Dunajcem na czele, gdyż w górach zalegają duże ilości śniegu.

Kobieca policja mundurowa w Łodzi

ŁÓDŹ, 29.1. W przyszłym miesiącu przy 4 brygadzie urzędu śledczego powstanie specjalny oddział kobiecej policji mundurowej, który roztoczy opiekę nad bezdomnem dzieckiem i kobietami.

Aresztowanie mordercy z okresu walk o niepodległość

LWÓW, 29 1. Przed 17 laty zamordowano znanego przemysłowca śp. Juzefa Lintnera, właściciela fabryki wędlin. W czasie obrony Lwowa oddział żołnierzy polskich przez dłuższy czas obozował w zabudowaniach fabryki Lintnera, który dostarczał żołnierzom pożywienia i otaczał ich troskliwą opieką. Po zaciętych walkach 14 listopada 1918 r. oddział ukraiński pod dowództwem b. feltfebla austrjackiego Michała Chomaka, wyparł żołnierzy polskich i zajął odcinek. Chomiak uderzył Lintnera kolbą rewolweru, a następnie oddał doń 2 strzały, kładąc go trupem na miejscu. Po wojnie Chomiak przybrał nazwisko Wł. Kuczmyka i zamieszkał w jednej ze wsi pod Stanisławowem. Przed kilku dniami aresztowano Chomiaka, który przyznał się do winy i w dniu dzisiejszym został przewieziony do Lwowa.

Dziecko na ślubnym kobiercu

STANISŁAWÓW, 29.1. W Stanisławowie w kościele farnym został pobłogosławiony związek małżeński między p. Z. a akademikiem, studjującym we Lwowie a uczenicą 3 klasy gimnazjum SS. Urszulanek p. F. J., liczącą 14 lat.

Polak buduje gigantyczny most nad Bosforem

WIEDEŃ 29 1. — Rząd turecki zatwierdził według sensacyjnego doniesienia z Konstantynopola plany słynnego inżyniera polskiego Rafała Modrzejewskiego, zamieszkałego stale w Ameryce, na budowę olbrzymiego mostu wiszącego nad Bosforem.

Inż. Modrzejewski jest jak wiadomo twórca słynnego mostu wiszącego pod San Francisko.

Most nad Bosforem połączy według planu inżyniera polskiego Europę z Azją.

Czas jego budowy obliczony został na trzy lata.

Będzie on posiadał długości 2.650 m., z czego 600 m. spoczywać będzie na silnych słupach nad samym Bosforem.

Jedno skrzydło tego mostu znajdować się będzie po stronie europejskiej w dzielnicy Aya Sofja, gdzie stoi słynny meczet, dawna bazylika św. Zofji, drugie zaś skrzydło po stronie azjatyckiej w pobliżu dworca Haidar-Pasza, stanowiącego punkt węzłowy anatolińskiej linji kolejowej i Taurus-Expresu, która prowadzi z Bagdadu do Egiptu.

Kosztorys budowy tego mostu obliczony został na 12 miljonów funtów tureckich.

Most będzie posiadał trzy tory, tworząc bezpośrednio połączenie kolejowe pomiędzy Europą i Azją. W przyszłości będzie więc można bez przesiadania jechać z Paryża wprost do Bagdadu lub do Kairo.

Drugi tor będzie przeznaczony dla wszelkiej innej komunikacji oraz dla tramwajów, trzeci zaś tor dla ruchu pieszego.

Celem zamortyzowania kosztów budowy tego gigantycznego mostu, każdy przechodzień będzie płacił drobną opłatę. Most otrzyma miano „Mostu Atatürka“ i będzie tak zbudowany, że największe parowce będą mogły bez przeszkody pod nim przejeżdżać.

Czy pod Białymstokiem powstanie filja kasyna gry w Monte-Carlo?

Rokowania o nabycie pałacu Bucholców w Supraślu

W związku z niedawnym pobytem w Polsce jednego z dyrektorów kasy na gry w Monte Carlo, Leona Rene, który interesował się możliwością założenia tu wielkiego domu gry, dowiadujemy się, że pełnomocnik p. Rene, niejaki Cezary Segalini, od pewnego czasu prowadzi rokowania, mające na celu uruchomienie filji kasyna gry z Monte-Carlo w Supraślu pod Białymstokiem.

Supraśl położony jest w odległości zaledwie 14 km. od Białegostoku. Jest to miejscowość letniskowa nad rzeką Supraślą z zabytkowym klasztorem OO. Bazyljanów. Jako lokal kasyna upatrzony został wspaniały pałac Bucholców, składający się z 40 pokojów wraz z garażami, stajniami itd.

Pałac otoczony jest ładnym parkiem.

Po śmierci sp. Adeli Bucholcowej pałac ten otrzymała w spadku p. Gajerowa, żona wielkiego przemysłowca, Gajera w Łodzi.

Przedstawiciele kapitalistów zagranicznych, którzy zamierzają urządzić kasyno gry rozpoczęli już rokowania o nabycie pałacu. Podobno właścicielka żąda 200 000 zl.

Nabywcy w razie dojścia do skutku transakcji i uzyskania zezwolenia na uruchomienie domu gry mają własnym kosztem wyasfaltować drogę z Białegostoku do Supraśla, oraz naprawić bruki w samem miasteczku, poza tem zaś zarząd miejski w Supraślu pobierać będzie podatek miejski w postaci odsetek od obrotów.

Wydaje się jednak bardzo wątpliwe, by władze administracyjne udzieliły swego zezwolenia kapitalistom zagranicznym na uruchomienie w Polsce kasyna gry.

Ciekawe jest, że ostatnio zwrócił się do właścicielki pałacu w Supraślu również znany „lekarz tybetański“ Badmajeff. Pragnie on urządzić w pałacu Bucholców sanatorjum dla chorych, których leczy według jakichś tajemniczych zasad, importowanych przezeń do Polski z Tybetu.

Dotychczas nie zapadły jednak żadne decyzje właścicielki co do sprzedaży lub wydzierżawienia pałacu.

Przykry wypadek młodego aktora

KRAKÓW, 29. 1. Uzdolniony młody artysta sceniczny teatru miejskiego w Krakowie, Mieczysław Węgrzyn odtwarzający rolę psa w „Niebieskim ptaku“ uległ przykremu wypadkowi. Jeden ze statystów poruszając się niezręcznie wbił drucik ze swoich skrzydeł w okolicę gałki ocznej p. Węgrzyna, który z okrzykiem bólu opuścił chwilowo scenę. Po kilku jednak uśmierzających zastrzykach morfiny wytrwał heroicznie do końca spektaklu. Dzięki troskliwej opiece lekarskiej kwestja wzroku artysty nie budzi obawy.

Jak Hitler doszedł do władzy?

Po trzech latach od hitlerowskiego przewrotu w Niemczech

Dnia 30 stycznia br. mija już trzy lata od tej pamiętnej chwili, kiedy Hitler doszedł do steru rządów w Niemczech, aczkolwiek władzę dzielić musiał początkowo z partją narodowo - niemiecką Hugenberga. Dopiero szereg późniejszych pociągnięć przyniósł Hitlerowi władzę absolutną.

Warto z okazji tej rocznicy przypomnieć w krótkości drogi jakiemi Hitler doszedł do władzy, jaką dziś nie posiada żaden król ani dyktator na świecie. Przedewszystkiem obalić należy twierdzenie, jakoby Hitler doszedł do władzy tylko dlatego, że operował kryzysem gospodarczym i niedostatkiem ludności. Przeciwnie, w r. 1928 kiedy Hitler wzmógł swą działalność, Niemcom mimo obdłużenia zagranicznego powodziło się dobrze. Bezrobocie było stosunkowo niewielkie, odczuwać się dawał dostatek pieniędzy i kredytu, ruch budowlany wzmógł się do niebywałego stopnia.

Coprawda w miarę jak potęgował się później kryzys gospodarczy w Niemczech, wzrastała liczba tych, którzy w Hitlerze widzieli zbawiciela, ale w istocie rzeczy wyrósł on nie na gruncie nędzy ale na gruncie bogactwa i dumy narodowej. Hitler nigdyby nie dostał się do władzy bez broni i bez teroru swych oddziałów bojowych. A tych środków dostarczyła pomoc finansowa i moralna wielkiego przemysłu i nacjonalistycznego mieszczaństwa. Hitler i jego bojówki kroczyły więc zrazu w służbie wielkiego kapitału przeciwko partjom socjalistycznym i zdobyczom społecznym.

Samo dojście do steru rządów w Niemczech przez Hitlera miało bardzo ciekawy przebieg. Były to ostatnie dni stycznia 1933 roku. Ówczesny kanclerz Rzeszy gen. Schleicher uwikławszy się w sieci własnych intryg politycznych, myślał już o wojskowym zamachu stanu, traktując to jako ostatnią próbę ratowania Niemiec przed hitleryzmem. Ale równocześnie Papen i Hugenberg dla własnych celów przygotowują grunt Hitlerowi.

Dnia 30 stycznia 1933 r. przedpoł. prezydent Hindenburg przyjmuje Hitlera na audjencji i podpisuje dla niego dekret nominacyjny, będąc przez swoich doradców przekonany, że jest to jedyny sposób uratowania Niemiec przed anarchją i wojną domową. W rezultacie Hitler obejmuje władzę jako kanclerz, mając przy boku czterech ministrów narodowo - niemieckich z Hugenbergiem na czele, oraz swobodę działania wewnętrznego z wyłączeniem jednak wpływu na armję i politykę zagraniczną.

Utrwalenie uzyskanej władzy zajęło Hitlerowi cały pierwszy rok jego działalności jako kanclerza i dyktatora. W tej dziedzinie Hitler i jego ludzie stanęli w zupełności na wysokości zadania, używając wszelkich bezwzględnych nawet środków, jakiemi rozporządza współczesne państwo.

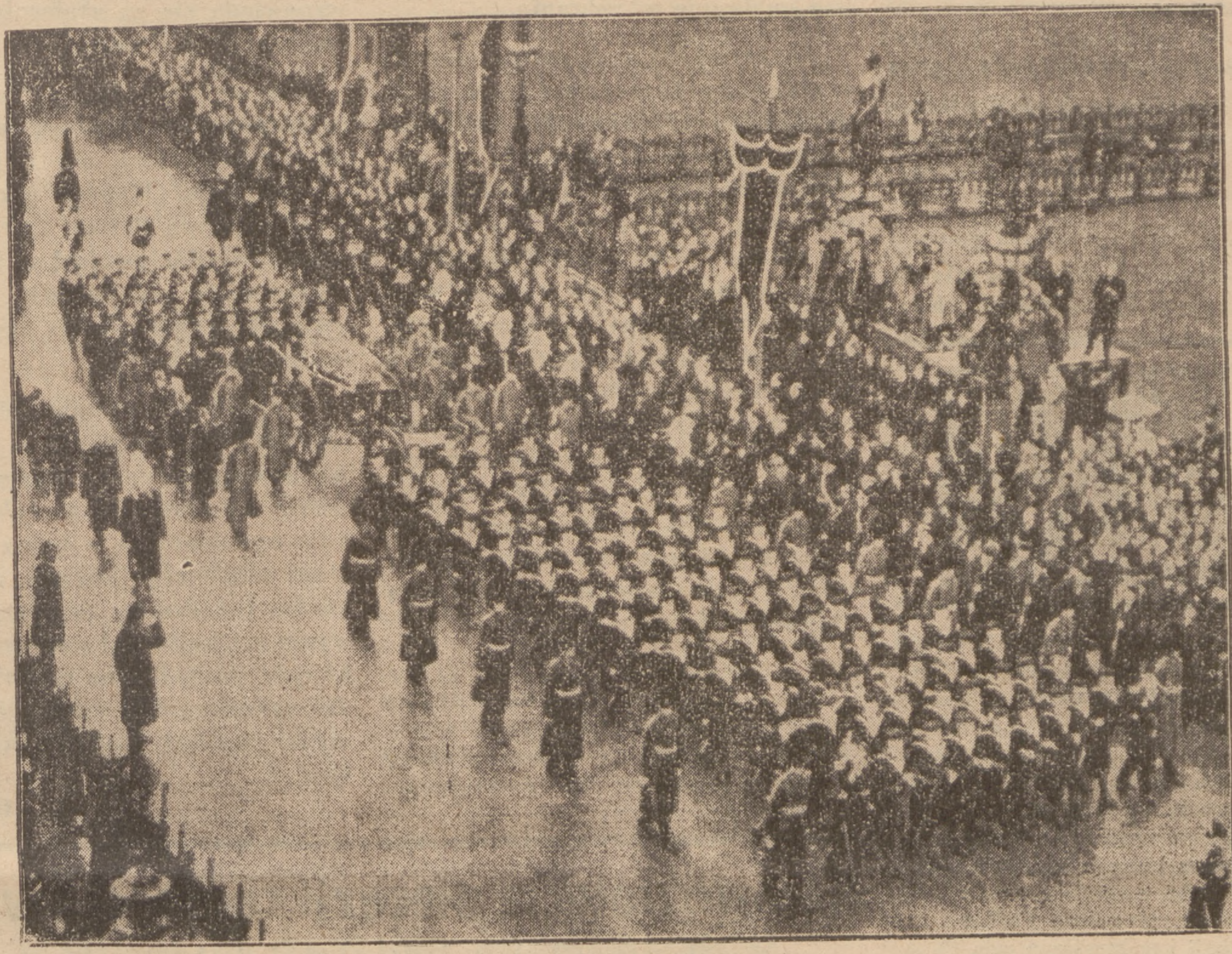
Wybory w marcu 1934 r. wzmocniły władzę Hitlera, który otrzymał 288 mandatów, choć jeszcze nie większość. Zaraz po wyborach wziął od parlamentu dla siebie ustawę o pełnomocnictwach która zawiesiła wszystkie prawa nietylko parlamentu, ale nawet samego Hindenburga. Mając już pełnię formalnej władzy w ręku, Hitler zaczął szybko rozbijać partje i w ciągu trzech miesięcy dokonał tego dzieła.

Gdy w sierpniu 1934 r. zmarł prezydent Rzeszy v. Hindenburg, Hitler połączył w swojej osobie dwa urzędy, kanclerza i prezydenta Rzeszy, ustalając dla siebie tytuł „wodza". Krok ten zatwierdzony został przez plebiscyt całego narodu. Z tą chwilą Hitler otrzymał władzę, jakiej nie ma dziś Stalin w Rosji ani Mussolini w Italji.

Rok 1935 przyniósł dalsze sukcesy dla rządów Hitlera. Propaganda hitlerowska wróciła Niemcom zagłębie węglowe Saary, następnie Hitler obalił art. V traktatu wersalskiego, zaprowadzając w Niemczech powszechną służbę wojskową i równouprawnienie w zbrojeniach.

Widzimy więc z tego że epizod Hitlera z przed trzech lat zapowiada się na wiele dłużej, niż wówczas liczono. Dzisiaj już niejedni zastanawiają się poważnie, w jakim stopniu pamiętny ten przewrót w Niemczech wstrząśnie posadami świata.

L. Ł.



Pierwsze zdjęcie z pogrzebu króla Jerzego V. 120 marynarzy ciągnie lawetę armatnią, na której ustawiona jest trumna, okryta sztandarem domu królewskiego Windsorów.

W NAJWIĘKSZEM IMPERJUM ŚWIATA

Jak daleko sięga władza króla W. Brytanji?

Żałoba i żal, który odczuwają miljony Anglików po zgonie króla Jerzego V, pomieszane są z uczuciem troski: władza przechodzi z rąk konserwatywnego, liczącego się pedantycznie z literą konstytucji króla do rąk młodego następcy, którego poglądy polityczne są tabulą rasa dla ogółu. Takt i umiarkowanie zgasłego władcy wpoiły wszystkim przekonanie, że przywileje konstytucyjne i pozakonstytucyjne wpływy króla angielskiego skurczyły się do rozmiarów funkcji czysto reprezentacyjnej.

Jak to jest w rzeczywistości? Czy istotnie konstytucja angielska, której de facto niema i która w rzeczywistości jest zbiorem praw obyczajowych i poszczególnych ustaw,

czyni z króla tylko osobistość dekoracyjną?

Wybitny znawca ustawodawstwa angielskiego określił funcje króla W. Brytanji następująco: królowi przysługują trzy rodzaje praw—udzielanie rady, gdy go o to pytają, inicjowanie decyzji politycznych, wpływanie na odroczenie decyzyj politycznych.

Uprawnienia króla polegają na tem, że może on bez zasięgania opinji swoich ministrów rozwiązać parlamentu (fakt, który nie wydarzył się w ostatnich dziesiątkach lat), że może on mianować parów (co mu pozwala wywierać nacisk na izbę lordów przez zwiększenie liczby jej członków), że może on, kiedy chce, powoływać do siebie premjera, że może żądać od gabinetu informowania go o stanie spraw bieżących. Do tego dochodzi jeszcze prawo podpisywania wszystkich patentów nominacyjnych na stanowiska w dyplomacji i administracji państwowej. Najważniejszym może przywilejem króla jest to, iż tajna rada koronna może się zbierać i obradować tylko w obecności króla, który wywiera na jej skład osobowy

wpływ decydujący.

Wszystkie te przywileje i uprawnienia pozwalają królowi „wtrącać się" do spraw państwowych. Ale i nic więcej. Parlament dba zazdrośnie o to, aby wtrącanie się nie przechodziło w decydowanie. Cztery lata temu, gdy toczyły się obrady w Ottawie w sprawie zawarcia umowy między metropolją a dominjami, król Jerzy w oficjalnej rozmowie z ministrem Dominjów, Thomasem, wyraził swą aprobatę dla pertraktacyj w Ottawie. Ponieważ w tym czasie konferencja imperjalna w Ottawie była jabłkiem, o które spór toczyły między sobą partje liberałów i konserwatystów, sir H. Samuel odrzucił skromną uwagę króla jako

interwencję niekonstytucyjną.

Królowi nie wolno utrzymywać korespondencji zwłaszcza z posłem, ambasadorem obcego państwa bez otrzymania placet odnośnego ministra. Mimo to stosunki króla Edwarda VII z władcami na kontynencie urosły do znaczenia tajnej służby dyplomatycznej, która miała większy wpływ na bieg polityki brytyjskiej, niż raporty ambasadorów J. Kr. Mości.

Nikt jednak w Anglji nie przypuszcza, by młody król miał pójść w ślady swego dziadka. Od czasów walki między królową Wiktorją a Palmerstonem o wpływy w polityce zagranicznej, walki, w której rząd odniósł zupełne zwycięstwo, żaden gabinet w Anglji nie da sobie dziś

wyjąć władzy rzeczywistej z rąk.

Na innem zato polu uwydatniają się wpływy dworu królewskiego w Anglji. Król Edward VIII, pozatem, iż wywiera wpływ na mody męskie, interesuje się mocno kwestjami natury społecznej. Nie jest więc wykluczone, iż powoła i zbliży do dworu reformistów społecznych i da impuls do reform w polityce wewnętrznej.

Dziecko à la carte

Zastrzyki decydują o płci i kolorze

Jak donosi jedno z pism amerykańskich, znakomity lekarz, słynny w Stanach Zjednoczonych, d. Bloomer, dokonał ostatnio rewelacyjnego odkrycia, które jest wynikiem szeregu długoletnich doświadczeń. Otóż lekarz ten dokonał odkrycia w zakresie dowolnego wpływania nietylko na płeć dziecka, ale także na kolor włosów oraz na barwę oczu. Zabiegi związane z osiągnięciem takiego wyniku są rzecz oczywista niezmiernie skomplikowane, gdyż musi tu mieć miejsce szereg zastrzyków. Dozowanie tych zastrzyków w ilości 3 — 10 miesięcznie wpływać ma podobno niezawodnie na pigmentację skóry, kolor włosów i zabarwienie źrenic dziecka, niezależnie od tego, czy np. rodzice są blondynami, czy brunetami itd. W ten sposób więc matka może mieć według swego życzenia np. córkę jasnowłosą a syna ciemnowłosego

Jednem słowem okazuje się, że istnieje możliwość dzieci a la carte: brunet, blondynka, rude jak kto woli.

Głosy czytelników.

O umiar w publicznej dyskusji

„Kurjer Zachodni“ całkiem wyraźnie od pewnego czasu nie ma szczęścia. Do czego się zabierze — nie udaje się. Najpierw „nie było zatargu“ w przemyśle Zagłębia — a tymczasem zwalniano setkami robotników i obcinano zarobki — mówiono o zawknięciu względnie przeszeregowaniu kopalń.

Potem starał się „Kurjer“ wmówić, że w Zagłębiu panuje raj, bo nawet komisja międzyministerjalna nie uważała za konieczne przyjechać do Sosnowca na konferencję. Tymczasem konferencja odbyła się o 8 km od Sosnowca, bo w Katowicach i właśnie z udziałem przedstawicieli wszystkich związków, z wyjątkiem tylko „Pracy Polskiej“.

To dało asumpt zarządowi głównemu „Pracy Polskiej“ do ogłoszenia na łamach „Kurjera Zachodniego“ ubolewania, że nie został zaproszony na konferencję do Katowic, o której odbyciu dowiedział się dopiero z prasy. Sądzę, że komisja międzyministerjalna wychodziła z tego założenia, że skoro poprzedniego dnia przeprowadziła rozmowy z przemysłowcami, to właściwie tak jakby i z „Pracą Polską“, — a po drugie, przypuszczam, że wygodniej było wystrzelić z za płotu takim „oryginalnym“ memorjałem, aniżeli mieć odwagę wystąpić z tem publicznie na zebraniu.

Memorjał został ogłoszony szumnie w „Kurjerze Zachodnim“ i zaopatrzony podtytułem „Niepoczytalne i nierealne projekty klasowców“. Za niepoczytalny uważa się projekt skrócenia normy czasu pracy. Ale na tem nie koniec. Oto „Kurjer Zachodni“ chcąc nadać widocznie większą wagę temu „memorjałowi“ zamieścił artykuł, w którym zaatakował wszystkich którzy rozważają problem skrócenia czasu pracy jako środek do zwiększenia zatrudnienia. Nie można doprawdy pojąć przyczyn aż takiej irytacji z tego powodu irytacji, która niedopoznania zmienia poważnego publicystę. Autor bowiem tego artykułu pozwala sobie na taki zwrot:

„Praca Polska“ nie wahała się wyraźnie napiętnować „sześciogodzinną demagogję“ socjalistów. Wśród matołków i wśród zacietrzewionych demagogów popularności tem wystąpieniem nie zyska“.

(Więc do matołków zalicza autor kierowników nawy państwowej we Włoszech, w Czechosłowacji, w Niemczech i Stanach Zjednoczonych A. P.). I znowu „Kurjer“ ma pecha. Bo oto przewodniczący komisji dla badania zagadnienia skrócenia czasu pracy, naczelnik ministerjum opieki społecznej — opublikował w ostatnim kwartalniku „Praca i opieka społeczna“ organie wydawanym przez ministerjum opieki społecznej pracę, w której wypowiada się za skróceniem normy czasu pracy w Polsce.

Czy się więc „Kurjer“ znowu nie zagalopował? A wreszcie, czy koniecz nie trzeba obrażać, aby wykazać, że się ma rację? Wypada przypomnieć, że poza „Pracą Polską“ i przemysłowcami wszystkie związki w Polsce tak pracowników umysłowych jak i fizycznych wypowiedziały się za skróceniem czasu pracy.

Wypada przypomnieć również co „Kurjer“ pisał niedawno o swobodzie wypowiadania się w prasie. Oczywiście nie trzeba zaraz ogłaszać bojkotu wydawnictwa, o ile bez tendencji broni odmiennego poglądu, ale byłoby bardzo pożądanem, aby przy redagowaniu artykułów był stosowany umiar, któryby pozwolił na uniknięcie bardzo poważnego zarzutu, że w szermierce zamiast szpady, używa się kłonicy.

Ka. Cst.

DZIEŃ IMIENIN PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ W SZKOŁACH POWSZECHNYCH.

W dniu 1 lutego br. z okazji imienin pana prezydenta Rzeczypospolitej młodzież szkół powszechnych weźmie udział w nabożeństwach, następnie odbędą się poranki, poświęcone osobie dostojnego Solenizanta, w czasie których w sposób przystępny objaśniony zostanie zakres władzy Prezydenta Rzeczypospolitej według nowej Konstytucji i podkreślona rola Pana Prezydenta jako symbolu majestatu Rzeczypospolitej. Po porankach nauka szkolna odbywać się będzie normalnie.

——::o::——

KIEDY OBRAZA JEST WAŻNĄ PRZYCZYNĄ ROZWIĄZANIA STOSUNKU PRACY?

Buchalter firmy B-cia G w Warszawie wytoczył powództwo przeciwko jej właścicielom o zapłatę 3 miesięcznej pensji, gdyż pozwana firma wydaliła go bez odszkodowania. Jeden ze współwłaścicieli obecny na rozprawie kategorycznie oświadczył, że buchalterowi nic się nie należy, gdyż wydalony został w związku z czynnem zniewa-żeniem swego szefa. Świadkowie, wezwani na rozprawę, stwierdzili również tę okoliczność. Jednakże w dalszym ciągu przewodu sądowego okazało się, że obraza miała miejsce na blisko 4 tygodnie przed usunięciem urzędnika ze stanowiska. Ponieważ zaś jak głosi ustawa o pracy pracowników umysłowych, prawo do rozwiązania umowy gaśnie po upływie dwuch tygodni od chwili obrazy względnie od chwili, kiedy obraza doszła do wiadomości osoby, uważającej się za obrażoną sąd nakazał zapłatę 3 miesięcznej pensji buchalterowi.

——::o::——

UBEZPIECZENIE OBOWIĄZKOWO W UBEZPIECZALNIACH SPOŁECZNYCH.

Według ostatnich danych głównego urzędu statystycznego na 1 października 1935 r. w ubezpeczalniach społecznych na terenie całego kraju ubezpieczonych było ogółem 1.843.904 osób, z tego na terenie województw centralnych 951.646, wschodnich 147.549, zachodnich 140.767 osób.

Obowiązkowi ubezpieczenia podlegało ogółem 1.554.987 robotników i 288.917 pracowników umysłowych.

Z pośród robotników 1.529.317 podlegało ubezpieczeniu na wypadek choroby, 1.554.987 od wypadków w zatrudnieniu, 1.500.574 ubezpieczeniu emerytalnemu. Z ogólnej liczby pracowników umysłowych 267.461 ubezpieczonych było na wypadek choroby 276.406 od wypadków w zatrudnieniu, oraz 255.013 podlegało ubezpieczeniu emerytalnemu.

Dziesięciolecie diecezji częstochowskiej

obchodzone będzie 2 lutego b. r.

W dniu 31 stycznia rb. mija dziesięć lat od chwili ingresu pierwszego arcypasterza djecezji częstochowskiej, JE. ks. biskupa Teodora Kubiny, a d. 2 lutego tyleż lat od dnia konsekracji ks. biskupa. Temsamem djecezja obchodzi 10-lecie swego istnienia.

Ponieważ rocznice te łączą się w czasie bardzo blisko z datami 6-go i 12-go lutego, związanemi z elekcją i koronacją Ojca św. Piusa XI, postanowiono obchodzić je uroczyście we wszystkich parafjach djecezji jako jedne wspólne święto w niedzielę 2-go lutego

W dniu tym po uroczystej sumie we wszystkich kościołach odśpiewane zostanie „Te Deum“ a zamiast kazania odczytany będzie okolicznościowy list pasterski. Pozatem wszędzie urządzone będą uroczyste akademje z odpowiedniemi referatami.

Tragiczne wypadki na kopalniach

w Zagłębiu

Onegdaj na dole kopalni hr. Renard w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek.

Wskutek oberwania się stropu zasypany został węglem górnik 37-letni Zygmunt Michalak, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Zofji 15.

Rannego wydobyto spod zwałów węgla i przewieziono do szpitala ubezpieczalni społecznej.

Drugi nieszczęśliwy wypadek wydarzył się na dole kopalni „Kazimierz“.

Wskutek oberwania się węgla został zabity młodszy górnik 29-letni Władysław Frenniczek, zamieszkały w Kazimierzu, ul. Główna 20.

Zwłoki tragicznie zmarłego górnika wydobyto i umieszczono w kostnicy.

Z działalności komitetu tygodnia szkoły powszechnej w Będzinie

W Będzinie odbyło się posiedzenie komitetu tygodnia szkoły powszechnej

Posiedzenie zagaił przewodniczący komitetu prez. A Izydorczyk, poczem obszerne sprawozdanie zreferował przewodniczący sekcji finansowej prof. Rappaport. Kasowe sprawozdanie referował p. M. Wieczorek. Ogólny dochód z urządzonych imprez i zbiórki publicznej wynosi 1627 zł. Na uwagę zasługuje suma zł. 661.55 gr., która wpłynęła od szkół z Będzina. W okresie tygodnia poświęconego szkołom młodzież szkolna urządziła szereg imprez we własnym zakresie oraz zorganizowano sprzedaż nalepek, chorągiewek i żetonów. Ogólny rozchód na cele organizacyjne i techniczne komitetu wynosi 68 zł. Czystego zysku osiągnięto 1558 zł.

Po przyjęciu sprawozdania, przewodniczący komitetu w krótkich słowach podkreślił duże zrozumienie społeczeństwa będzikskiego dla rozwoju szkolnictwa polskiego.

Dalsza praca komitetu została przerwana do roku przyszłego.

KRONIKA

Czwartek 30 Styczeń	Dziś: Martyny Jutro: † Piotra N., Marceli Wd. Wschód słońca: 6.53 Zachód słońca 4.18

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, 30 stycznia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50 Gimnastyka. 7.20—7.30 Dziennik poranny 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek dla szkół powszechnych. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego 15.15 Wiadom. o eksporcie polskim. 16.00 Godaninka Starego Doktora. 16.15. Nastrojowe piosenki i melodje w wyk. Adama Wysockiego 16.45 „Cała Polska śpiewa“ 17.00 O samokształceniu — Czytanie książki. 17.15 Koncert w wyk Tria Salonowego. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Kompozycje fortepianowe. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Powieść akustyczna. 20.50 Dziennik wieczorny 20.55 Teatr antyczny ożywiony. 21.00 Teatr Wyobraźni. 21.35 Recital śpiewaczy. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE

Czwartek, 30 stycznia.

6.50 Wschodnie melodje—płyty; 7.30 Melodje żołnierskie—płyty; 7.50 Program na dzień bieżący 7.55 Parę informacyj. 13.30 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Wiadomości bieżące. 15.25 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.30 Koncert powięcony hiszpańskim kompozytorom (płyty) 18.30 „Wypad do Szwecji“ 18.45 Koncert reklamowy pocz. 19.10 Program na dzień następny 19.30 Przegląd prasy. 19.35 Lokalne wiad. sport. 23.03 Skrzynka pocztowa

——0——

Zycie i sądy

CZY WPŁACENIE ZADATKU UWALNIA WPŁACAJĄCEGO OD WYKONANIA UMOWY.

Pani Eugenja S. wynajęła ubiegłego lata dwa pokoje z kuchnią, na miesiąc lipiec i sierpień za 200 zł. Jako zadatek pani S. wpłaciła 50 zł. W pierwszych dniach lipca pani S. zgłosiła się do gospodarza i oświadczyła, że z mieszkania nie skorzysta i że do zadatku nie rości pretensji. Gospodarz który w międzyczasie nie zdołał wynająć mieszkania, wystąpił na drogę sądową o zapłatę sumy 200 zł., składając jednocześnie zadatek do depozytu sądowego. Sąd uznał słuszne roszczenie gospodarza, gdyż w myśl art. 77 par. 2 kodeksu zobowiązań w razie nedopełnienia umowy przez stronę, która dała zadatek, druga strona ma wybór, albo dochodzić wykonania umowy, albo zatrzymać zadatek. Wobec powyższego ten, kto dał zadatek winien się zawsze liczyć z tem, że druga strona nie zadowoli się zadatkiem i będzie żądała dopełnienia umowy.

JAK NALEŻY ROZUMIEĆ PRZEPIS USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW, ŻE WYNAJMUJĄCY MOŻE ZALEGAĆ BEZ OBAWY EKSMISJI Z DWIEMA RATAMI KOMORNEGO.

Sąd grodzki w Warszawie rozpatrywał sprawę właściciela domu przeciwko lokatorowi, który w dniu wytoczenia powództwa 15 grudnia ub. r. zalegał z opłatą za miesiąc listopad. Lokator tłumaczył się, że w myśl ustawy gospodarz może skutecznie domagać się eksmisji jedynie wtedy, gdy wynajmujący zalega z opłatą najmniej dwuch rat komornego. Sąd tego tłumaczenie nie uznał i nakazał lokatorowi opróżnić mieszkane. W motywach sąd podał, że zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego ponieważ komorne w braku odmiennej umowy winno być płacone zgóry, wynajmujący może przeto skutecznie żądać rozwiązania umowy i wyrugowania lokatora, gdy ten nie uiściwszy w całości lub w części jednej raty komornego (za listopad) nie zapłaci ani zaległości z okresu poprzedniego ani nowej raty w dniu jej płatności. (1 grudnia).

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 8.30 wieczorem do-kona farsa pt. „Hurra — chłopczyk". Bilety w cenie od 25 groszy.

Jutro o godzinie 8.30 wieczorem po raz 21 ciesząca się niesłabnącem powodzeniem operetka Hervego pt. „Nitouche". Bilety w cenie od 25 gr.

—o()o—

ODPRAWA REFERENTÓW WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO KÓŁ ZWIĄZKU REZERWISTÓW POW. BĘDZIŃSKIEGO.

W ub. niedzielę odbyła się w domu społecznym w Sosnowcu odprawa referentów wychowania obywatelskiego związku rezerwistów pow. będzińskiego i m. Sosnowca

W odprawie między innymi wzięli udział: poseł Madeyski i dyr. Cholewicki, którzy podzielili się z zebranymi szeregiem uwag, dotyczących pracy organizacyjnej i jej metody

—o()o—

— **Związek urzędników kolejowych w Sosnowcu** urządza w dniu 1 lutego br. zabawę taneczną, która odbędzie się w sali PKW. przy ul. Kilińskiego. Początek o godz. 21. Wejście na salę za zaproszeniami.

— **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** Na targowicę spędzono ub. tygodniu 556 szt. bydła, 1230 szt. świń 98 szt. cieląt, razem: 1890 szt. zwierząt.

Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (Ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi): bydło: od 38 gr. do 63 gr., cielęta: od 40 gr. do 80 gr., świnie: od 60 gr. do 1 złotego.

Przebieg targu: spęd mały, targ spokojny tendencja u świń zniżkowa.

— **Dancing.** Sekcja kulturalno - oświatowa przy lidze odrodzenia gospodarczego Polski, koło Sosnowiec, urządza w dniu 2 lutego w sali związku pracowników przemysłowych i handlowych przy ul. Sienkiewicza 17-a dancing. Początek o godz. 19-ej. Dochód przeznaczony na cele kulturalno - oświatowe.

— **Pierwszy bal w wielkiej sali domu społecznego.** W nowowybudowanym gmachu domu społecznego w Sosnowcu, ul. Żytnia 10 w wielkiej sali o powierzchni 460 mtr. kw. odbędzie się w dniu 1 lutego bal społeczny. Organizatorem tego balu jest klub im. Marsz. Piłsudskiego.

Komitet balu czyni wszelkie starania, aby wszyscy mogli się dobrze i wesoło bawić. Wielką atrakcją balu będzie bogato-zdobny kotyljon oraz nagrody za dobre odtańczenie mazura.

— **Poranek z kolendami i herodami w Sosnowcu.** Seminarjum nauczycielskie i szkoła ćwiczeń w Sosnowcu urządzają w dniu 2 lutego br. o godz. 11 w kinie Zagłębie poranek o następującym programie: Kolendy. Herody. Film — Nowoczesny Robinson. Film — Dobrana czwórka. Koncert orkiestry seminarjum. Bilety w cenie 20, 30 i 50 gr. Dochód przeznaczony na dożywianie biednych dzieci.

— **Złodziej grasuje w pociągu.** Wczoraj w pociągu osobowym na linji Częstochowa — Ząbkowice nieznany złodziej okradł Kalmę Szlajfmana, przemysłowca z Katowic.

Złodziej sprytnie wyciągnął przemysłowcowi z kieszeni spodni kwotę 410 zł.

— **Nagły zgon.** W mieszkaniu własnem przy ul. Piłsudskiego 25 w Dąbrowie zmarł nagle 58-letni Tomasz Włoszczyk. Przybyły lekarz stwierdził zgon spowodu udaru serca.

— **Zabawa karnawałowa w Niemcach.** Staraniem LOPP i LM. i K. w dnu 1 lutego rb. odbędzie się w górnych salach klubu W. T. w Niemcach zabawa karnawałowa z kotyljonem.

— **Zabawa Z. M. P. „Jedność" w Grodźcu.** Dnia 1 lutego br. w sali Strażnicy przy ul. Pierackiego Z. M. P. Jedność w Grodźcu urządza dorocznym zwyczajem drugi reprezentacyjny bal z kotyljonem. Początek o godz. 8 wieczór. Wejście za zaproszeniami.

— **Dancing.** Sekcja kulturalno - oświatowa przy L. O. G. P. w Sosnowcu urządza w sali związku pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu (ul. Sienkiewicza 17-a) w dniu 2 lutego 1936 r. dancing. Wstęp zł. 1.49, tylko za okazaniem zaproszenia. Początek o godz. 19-ej.

Pod Milowicami chciał zarąbać siekierą żonę

Krwawy dramat rodzinny w Małej Dąbrówce

Przed sądem okręgowym w Katowicach rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko 25-letniemu Alfredowi Koźlikowi z Katowic, oskarżonemu o to, iż 3 października ub. r. w Małej Dąbrówce trzema strzałami z rewolweru zabił swoją teściową Rozalję Wacławkową, a następnie w czasie ucieczki usiłował zastrzelić Augustyna Bucha, dając do niego 1 strzał.

Proces Koźlika wzbudził ogromne zainteresowanie. Koźlik przyznał się do winy, podając jako przyczynę zabójstwa teściowej jej intrygi, które były powodem jego złego pożycia z żoną. Ostatnio oskarżony prowadził z żoną proces rozwodowy i nosił się już od dłuższego czasu z zamiarem zgładzenia żony i teściowej.

W kwietniu ub. r. zaproponował on żonie, aby udała się z nim w pola w kierunku Milowic. Tam zamierzał on żonę zamordować przy pomocy siekiery. Zamiar ten spłynął wówczas na niczem.

Dnia 2 października 1935 r. miała się odbyć rozprawa rozwodowa. Oskarżony zaopatrzył się w broń i udał się do sądu, aby na sali sądowej rozprawić się z żoną. Nie wykonał on wówczas swego zamiaru, ponieważ nie mógł odnaleźć sali rozpraw.

Powrócił więc do Małej Dąbrówki, przybył do mieszkania teściowej, a gdy ta nie wychodziła z domu udał się do swej siostry, gdzie nocował. Nazajutrz krytycznego dnia udał się oskarżony o świcie pod mieszkanie teściowej wiedząc, że teściowa wraz z jego żoną wychodzą zawsze rano z domu. W chwili, gdy teściowa opuściła mieszkanie, oskarżony strzelił do niej trzy razy z rewolweru, raniąc ją śmiertelnie. Wacławkowa poniosła śmierć na miejscu.

Zbrodniarz w czasie ucieczki usiłował zastrzelić Augustyna Bucha, który mu zastąpił drogę. Jak się okazało, Wacławkowa nie ponosiła żadnej winy w złem pożyciu małżonków.

Koźlik poprzednio pracował w P. K. O., z powodu jednak malwersacyj został ze służby wydalony, co w dużej mierze przyczyniło się do jego wykolejenia.

Jak cyganie z Modrzejowa

nabierają naiwnych ślązaków

Sędzia grodzki w Katowicach rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę karną cyganki Rozalji Kwiatkowskiej należącej do bandy cyganów koczujących stale niemal w Modrzejowie. Kwiatkowska odpowiadała za podstępne wyłudzenie pieniędzy od rodziny Hermana Jagody, robotnika w Nowej Wsi.

Wydaje się jednakże, że to wyłudzenie w świetle faktów nabiera trochę odmiennego kolorytu.

Otóż jak to było: Kwiatkowska zaszła do mieszkania Jagiełły z propozycją: powróżyć panie, powróżyć. Zgodzili się, to też naplotła im bajek coniemiara. Mało im tego jednak było: zażądali od cyganki czarów, aby odwrócić od domu nieszczęścia i sprowadzić powodzenie. Cyganka i na to przystała. Wreszcie nakoniec zadali Jagiełłowie ostatnie ważne pytanie: czy córka ich wyjdzie zamąż. Kwiatkowska, aby odpowiedzieć na tak ważne pytanie, zażądała dwudziestu złotych i dwuch złotych pierścionków. Wyszła z tem i miała wrócić. Nie wróciła. I stąd skarga, a za skargą wyrok: 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Rzecz ciekawa, że Kwiatkowska, zapytana przez sędziego, dlaczego tak bez skrupułów wywiodła w pole tych ludzi, odpowiedziała, że przecież sami ją o to prosili, wierząc w jej czary, wróżby i zaklęcia.

Przykra nauczka dla Jagiełłów. Pocieszyć ich może tylko to, że nie byli ostatnimi klientami Kwiatkowskiej, która nadal będzie żyła z wróżb i czarów. Wszędzie znajdzie chętnych i łatwowiernych.

Z frontu pracy w Wolbromiu

Skompromitowani zwracają się do robotników o poparcie

W sali robotniczej w Wolbromiu, odbyło się onegdaj zebranie robotnicze tej fabryki w obecności sekretarza okr. związku w Sosnowcu, p. Staśko.

P. Staśko w pierwszym rzędzie omówił sprawy z konferencji z dyrekcją fabryki, oświadczając, że konferencja ta dała nagół pomyślne rezultaty. Fabryka zobowiązała się uregulować zaległe wypłaty dla robotników w najbliższym czasie, otwierać łaźnię dla robotników wcześniej, bo od godz. 14-ej, zamiast 18-ej i t. p., natomiast dyrekcja odmówiła dostarczania robotnikom czarnej kawy do picia, z uwagi na brak pieniędzy na ten cel.

Żywą dyskusję na zebraniu wywołała sprawa przyjęcia do pracy zredukowanych w swoim czasie robotników Rafała Dziekana i Gardyły. Obydwaj agitowali wśród robotników, o interwencję przyjęcia ich spowrotem do pracy przez fabrykę, przygotowywując nawet grunt pod strajk, w razie odmowy ze strony fabryki.

P. Staśko po konferencji z zarządem fabryki, oświadczył ogółowi robotników odmowne stanowisko dyrekcji, która zredukowała obydwóch, mając po temu ważne powody. Jak bowiem wiadomo, Dziekan dopuścił się na terenie kolonji fabrycznej czynów lubieżnych z małoletniemi dziewczynkami za co skazany został na dwa lata więzienia, Gardyła zaś był zatrzymywany w związku z należeniem do nielegalnej partji.

Pomimo domagania się obydwóch od ogółu robotników wzięcia ich w opiekę, robotnicy jednak poprzeć ich nie chcieli i nad sprawą Dziekana i Gordyły przeszli do porządku dziennego.

Pies i teściowa

Pan Zylberg leżał właśnie na kanapie, trawiąc dopiero spożyty obiad, gdy na podwórzu rozległo się ujadanie psa i głośne krzyki. Po chwili zaś wpadł do mieszkania sąsiad, pan Kac i zawołał.

— Panie Zylber, słyszy pan co się dzieje — Jakiś pies napadł na pańską teściowę!

— Dobrze go tak! — mruknął pan Zylber. — Drugi raz niech nie napada.

Pan Kac wyszedł. Wrzaski na podwórzu stawały się coraz dziksze, a drzemiący zięć uśmiechnął się błogo i powtarzał:

— Oj, nie zazdraszczam go. Głupi pies! Już nie miał się na kogo rzucić, tylko na moją cholerę! Uś, co się dzieje!! Póki żyję, takie krzyki nie słyszałem.

Do mieszkania wpadł ponownie zadyszany pan Kac.

— Panie Zylber! — krzyknął. — Leć pan prędko na ratunek!

Pan Zylber wzruszył ramionami.

— Co go będę latał na ratunek? Czy to mój pies? A po drugie, o wiele sobie pan wyobrażasz, że ja pójdę walczyć z moją teściową, to dziecko pan jesteś.

— Nie rozchodzi się o pies! — jęknął pan Kac. — Teściowę pan ratuj!

Ale pan Zylber pokręcił głową.

— To nie może być — rzekł. — Czy ja nie znam moją teściowę? Ona jest taka wielka i silna, jak byk! Nie, panie Kac. Kawałkarz pan jesteś, ale się pana nie uda mnie nabierać.

W tym samym jednak momencie okazało się, że p. Kac bynajmniej nie żartował. Bowiem rozjuszona teściowa wpadła z rozdartem paltem do mieszkania i obiła zięcia parasolką zato, że nie ratował jej w potrzebie.

Przy sposobności oberwał i pan Kac, który poczuł się tem mocno dotknięty i podał krewką panią Wajcman do sądu.

Sąd skazał oskarżoną na 3 dni aresztu.

W 73-ROCZNICĘ WYBUCHU POWSTANIA STYCZNIOWEGO.

Z okazji 73 rocznicy wybuchu powstania styczniowego zarząd oddziału związku strzeleckiego huta „Milowice" urządził akademję, którą zagaił prezes oddziału p. Walczyk Stanisław, poczem odczyt o powstaniu wygłosił p. Eski Stanisław. Przez 1-minutowe milczenie oddano hołd poległym powstańcom.

Po odczycie p. Mysłekówna wypowiedziała deklamację pt. „Rok 63" i sekcja sceniczna oddziału w składzie pp. Dębskiej, Muszyńskiego, Szymczyka i Ostrowskiego, odegrała 1 aktową sztukę sceniczną p. „W katordze".

Następnego dnia p. Eski wygłosił odczyt w oddziale ZS. huta „Staszic".

* * *

Dnia 26 bm. rodzina rezerwistów koło Dębowa Góra urządziła uroczysty wieczór poświęcony wspomnieniom „Powstania Styczniowego". Na przedstawieniu był również ksiądz proboszcz Wł. Mach, prezeska rodziny p. Szymańska zagaiła wieczór i zdała sprawozdanie z działalności koła. Następnie odczyt o powstaniu styczniowem wygłosiła członkini rodziny rezerwistów. Krótkie przemówienie wygłosił także ks. proboszcz Wł. Mach.

—o—

BAL DRUKARZY W SOSNOWCU

Związek zawodowy drukarzy i pokrewnych zawodów w Sosnowcu urządza dnia 1 lutego tj. w sobotę, w sali gimnazjum zrzeszenia rodzicielskiego w Sosnowcu ul. Dziewicza 4 wielki bal drukarzy. Program balu zapowiada wiele miłych niespodzianek.

Do tańca przygrywać będzie doskonały zespół orkiestry jazzowej. Początek o godz. 9-ej wieczorem.

— **Kurs robót ręcznych w Czeladzi.** Zw. pań domu w Czeladzi organizuje kurs robót ręcznych, który odbywać się będzie 2 razy tygodniowo w godzinach popołudniowych. Opłata wynosi dla członkiń 1.50 zł., dla sympatyczek 2 zł., płatne zgóry. Zapisy przyjmuje codziennie w lokalu P. M. S. p. Nogajowa i p. Bieńkowska przy ul. Milowickiej 105.

—o()o—

Z EKRANU.

„JAŚNIE PAN SZOFER" W KINIE „PALACE".

Od dawna publiczność woła o nowe twarze w filmie, uważając, że istnieją doskonałe siły aktorskie nie wyzyskane dotąd w filmie polskim.

Potwierdzeniem słuszności tego żądania jest występ A. Fertnera w komedji polskiej pt. „Jaśnie pan szofer". Obraz ten jest przedewszystkiem wielkim triumfem artystycznym Antoniego Fertnera. Śmiało można zaryzykować twierdzenie, że mało jest w Europie artystów o tak rozległej skali zdolności odtwórczych, co Fertner.

Dalsza obsada również spisuje się doskonale.

Stanisława Wysocka, jako stara ciotka daje wysoką klasę gry aktorskiej.

Bodo świetny, jak zwykle pięknie odśpiewał dwie melodyjne piosenki.

Ina Benita wybija się na czoło naszych artystek filmowych.

Film obfituje w szereg wesołych recytacyj.

Publiczność bawi się doskonale i raz po raz rozbrzmiewają na sali salwy śmiechu

Z Zawiercia

(z) **Nowe ceny węgla.** Zarząd miejski, idąc po linji wskazań rządu, od pewnego już czasu prowadzi wytężoną akcję w kierunku obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby. Za obniżką mięsa, wędlin i artykułów spożywczych, przyszła kolej na węgiel. W tej sprawie odbyła się w dniu wczorajszym w magistracie konferencja z hurtownikami węgla, na której hurtownicy dobrowolnie zgodzili się na obniżkę cen węgla. Począwszy od dnia dzisiejszego cena węgla z głębokich kopalń, sprowadzanego przez miejscowych hurtowników do Zawiercia, wynosić będzie: na węgiel gruby zł 2.95 za 100 kg., na I kostkę zł 3.15 za 100 kg. Ceny te w hurcie muszą być bezwzględnie przestrzegane.

(z) **Kursy hodowli i odżywiania bydła.** Staraniem okręgowego towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych w Zawierciu, zorganizowany został w Górze Włodowskiej, gminy Włodowice, jednodniowy kurs hodowli i odżywiania bydła. Referaty z dziedziny racjonalnej hodowli i odżywiania krów wygłosił agronom powiatowy p. Władysław Słociński, który jednocześnie udzielił zebranym cennych rad i wskazówek co do otrzymywania dobrych rezultatów z wzrowego prowadzenia gospodarstwa. Zainteresowanie tym kursem było duże. Następnie odbył się tu kurs ogrodniczy, na którym referat fachowy wygłosił instruktor p. Wacław Wereszczaka. Duże zainteresowani zebrani okazali technice sadzenia i pielęgnowania drzew owocowych. W tymże dniu odbyło się doroczne zebranie kółka rolniczego, na którem po przyjęciu sprawozdań, dokonano wyboru nowego zarządu.

(z) **Chcieli się napić wódki za wyłudzone pieniądze.** Piętkę Władysława i jego brata Konstantego, mieszkańców pobliskiej wioski, idących jedną z tutejszych ulic zaczepiła paczka nieznanych im osobników, żądając pieniędzy na wódkę. Jak się okazało, w skład tej grupki wchodzili: 29-letni A. Nowak, 21-letni S. Bialik i Michał Górnikowski. Napastowani bracia żądaniu osobników odmówili, za co zostali przez nich dotkliwie pobici, następnie Górnikowski dokonał u jednego z Piętków rewizji, zabierając mu 95 groszy.

Na prośbę wieśniaka, który oświadczył że pieniądze posiada na chleb, wspaniałomyślny Górnikowski zwrócił mu 15 groszy, 80 gr. zaś zabrał. Za tego rodzaju czyn godna ta kompanja stanęła wczoraj przed sądem okręgowym z Sosnowca, urzędującym na sesji wyjazdowej w Zawierciu. — Sąd po przesłuchaniu świadków wydał wyrok, mocą którego Górnikowskiemu zaaplikował trzy lata więzienia. Towarzysze jego z braku dowodów zostali uniewinnieni.

Fundusz Pracy obiecuje
nie zwalczać, lecz popierać rzemiosło

W dotychczasowej swej działalności fundusz pracy przychodził rzemiosłu z bardzo nieznaczną pomocą, a nawet tamował rozwój warsztatów rzemieślniczych przez organizowanie warsztatów w obozach pracy.

Przedstawiciele samorządu rzemieślniczego odbyli z władzami funduszu pracy szereg narad, na których zarysowały się możliwości wydatniejszej pomocy ze strony funduszu pracy dla rzemiosła. W tym celu izby rzemieślnicze wezwane zostały do tworzenia rzemieślniczych kas bezprocentowych oraz do zbadania konkretnych możliwości zwiększenia zatrudnienia młodzieży w warsztatach rzemieślniczych przy uwzględnieniu pomocy ze strony funduszu pracy.



Gabinet francuski premjera Sarraut na pierwszem posiedzeniu.

Z Olkusza

(ol) **Zebranie kupiectwa i rzemieślników.** Przedwczoraj odbyło się w Bolesławiu zebranie miejscowych kupców polskich i rzemieślników chrześcijan, na którem przemawiali przedstawiciele kupiectwa i rzemiosła z Olkusza pp.: adwokat Kański, Czernecki i Mendrek.

Mówcy poruszali kulisy handlu drobnego przez kupców niepolskich i nawoływali do konieczności zorganizowania handlu polskiego.

Poświęcono również wiele słów w sprawie organizującej się hurtowni polskiej w Olkuszu. W rezultacie zebrania spora ilość kupców przystąpiła do stowarzyszenia kupców polskich w Olkuszu oraz zapisało się na udziałowców hurtowni

Sygnatura akt Nr. 1 Km. 1579/34.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, rewiru I-go, urzędujący w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza pod Nr. 8 m. 4 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 2 kwietnia 1936 r. od godziny 11-ej rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej, składającej się z działki placu położonej w Sosnowcu przy ulicy Wspólnej, powiecie Będzińskim, województwie Kieleckiem oznacz. polic. Nr. 14-b, obejmującej powierzchni 657.1 metrów kwadratowych, która stanowi własność spadku wakującego po Jadwidze Dobrowolskiej w 3/4 i Antoniego Kośmidra w 1/4 niepodzielnych częściach.

Nieruchomość ta ma urządoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Sosnowcu Nr. hip. 1788.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 22.000.— Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania tj. od kwoty zł. 16 500.—

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiznie w kwocie zł. 2.200 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. — Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie

Komornik FELIKS ZEMANEK.

Sosnowiec, dnia 23 stycznia 1936 r.

Do akt Nr. 1 Km. 2021/35, 2301/1915, 2167/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I-go rewiru, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza Nr. 8, na mocy art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 4 lutego 1936 r. o godzinie 11.30 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Deblińskiej Nr 7 w mieszkaniu Izaaka Kołatacza na rzecz masy upadłości odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I terminie ruchomości tegoż Kołatacza, składających się z różnych mebli domowych, naczyń, porcelany i in. oszacowanych na łączną sumę zł. 945.—

Komornik Sądu Gordzkiego w Sosnowcu I-go rewiru, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza Nr. 8, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1936 r. o godzinie 10 m. 45 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Sienkiewicza Nr. 13 w drukarni odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I terminie ruchomości, składających się z maszyny drukarskiej — pedał nożny kompletny, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.000 (jeden tysiąc).

Sprzedaż rozpocznie się od 1/2 ceny oszacowania.

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Komornik (—) FELIKS ZEMANEK.

Sosnowiec dn. 29 stycznia 1936 r.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

157. **POWIEŚĆ.**

— Wracaj do pałacu — rzekł do stangreta przemysłowiec — i powiadom mą córkę, ażeby na mnie nie czekała z obiadem, nie wiem o której powrócę.

— Dobrze panie — odrzekł woźnica i odjechał.

Marja nawykła do częstej nieobecności ojca, sama spożyła obiad, poczem odeszła do swego apartamentu.

Garaud rozszedł się z Owidjuszem około północy.

— Soliveau, jest takim właśnie, jakiego mi potrzeba — mówił, wracając na ulicę Murillo. Przy jego pomocy, złamię wszelkie zapory.

— Do pioruna! — myślał jednocześnie Owidjusz — chodzi tu o zachowanie mej pensji!... Co zaś do wynagrodzenia za moją pracę, postaram się, aby takowe piękną cyfrę stanowić mogło. Garaud jest bogatym... może zapłacić!...

Tak myśląc, wrócił do swego mieszkania, gdzie przedewszystkiem zrobił przegląd swej garderoby, kupionej za pieniądze przemysłowca. Chciał wybrać ubiór, któryby nie zwracając na niego uwagi, pozwolił z łatwością wykonać mu ułożone plany.

Nie znalazł jednak nic stosownego. Posiadał wprawdzie ubranie, w jakiem przyjechał z New - Jorku, lecz Lucjan Labroue, który w nim go widział w gabinecie Harmanta, mógłby go poznać, czego właśnie jaknajstaranniej unikać należało. Skrzywił się przeto, zadumawszy głęboko

Niepodobna było stanąć na czatach o piątej rano w Courbevoie w eleganckiem ubraniu, bez zwrócenia na siebie uwagi. Z drugiej zaś strony, gdzie iść o północy za kupnem tego, co mu było potrzebne?

Nagle uderzył się w czoło.

— Wszak dziś sobota — zawołał — dzień zwykłych wypłat dwutygodniowych. Robotnicy są jeszcze w szynkach i piwiarniach... tam dostanę czego mi trzeba... jestem ocalony!

I w oka mgnieniu przywdział zużyty swój kostjum amerykański, wdział stary, pognieciony kapelusz i wyszedł kierując się w stronę rogatek.

Szynki i piwiarnie były jeszcze otwarte. W izbach roili się goście. Owidjusz, podszedłszy ku oszklonym drzwiom jednego z takich zakładów, spojrzał przez szybę do wnętrza. Siedzieli tam murarze, kowale, pokojowi malarze i mnóstwo robotników różnego rodzaju. Wzmagające się pijaństwo podniecało gwar prowadzonych rozmów. Niektórzy z robotników grali w karty, inni śpiewali, krzyczeli, a wszyscy palili fajki i cygara.

Soliveau położył rękę na klamce, chcąc wejść, gdy nagle drzwi się otwarły, a w nich ukazał się wychodzący murarz pijany, cały wapnem pokryty. Był to mężczyzna około lat czterdziestu mieć mogący. Zatrzymał się na progu, a zataczając się, spojrzał na Owidjusza z głupowatym uśmiechem.

— Fundujesz wino, przyjacielu?— pytał ochrypłym głosem.

— Dobrze, ale nie tutaj — odparł Soliveau.

— Gdzie chcesz, wszystko mi jedno — mówił pijak — byleś fundował. Masz pańską minę, mimo zniszczonej kapoty, musisz mieć kieszeń niepróżną Ja bo jestem goły... Wziąłem zapłatę, lecz mi ją odebrano za dług w szynku.. Nie mam ani grosza, a pragnienie mnie pali... Ja zawsze, ciągle miewam pragnienie, taka już moja natura!...

XX

Mówiąc powyższe słowa, ów murarz, wapnem pokryty, pochwycił silnie za ramię Owidjusza, aby utrzymać równowagę. Postąpili tak kilka kroków razem.

— Chcesz zarobić dwadzieścia franków? — zapytał go nagle Soliveau.

— Dwadzieścia franków? ty chcesz mi dać zarobić dwadzieścia franków? — bełkotał pijany — chyba, że jesteś bankierem?...

— Nie, lecz chcę kupić twoje ubranie za dwadzieścia franków — orzekł Owidjusz.

— Moje łachmany? — wyjąkał — na coby one się tobie przydały... te.. te, ot! strzępy?...

— Jestem aktorem — objaśniał Soliveau — mam jutro przedstawiać murarza na scenie teatru w Bartignolles, a do tej roli potrzebuję kostjum z natury.

— Ha! ha! jakież to głupie! — zawołał murarz — i do tego potrzebujesz mego zniszczonego odzienia?

— Tak.

— Więc zgoda! wdziewaj na siebie!

To mówiąc, wtłoczył swą czapkę na kapelusz Owidjusza z taką siłą, że zasypał go pyłem wapiennym i wcisnął mu kapelusz po oczy; poczem zaczął się sam szybko rozbierać.

— Chcesz mojej kapoty? oto ją masz! — rzekł, wrzucając stare dziurawe palto na ramiona Owidjusza. Co zaś do reszty mego ubrania, to mi ją chyba sam zdejmiesz, czuję albowiem, że fundamentom mego budynku brak równowagi, mógłbym łatwo przywitać się z ziemią! Na, dalej! — zawołał o mur wspierając się plecami — nie obawiaj się...

d. c. n.

Sygnatura akt Nr. Km. 408/38/I.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, rewiru I-go, urzędujący w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza pod Nr. 8 m. 9 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 2 kwietnia 1936 r. od godziny 11-ej rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji połowy niepodzielnej nieruchomości miejskiej składającej się z placu i znajdujących się na nim budynków, położonej w Sosnowcu przy ulicy Wiejskiej, powiecie Będzińskim, województwie kieleckiem, oznacz. polic. Nr 5 obejmującej powierzchni (cała nieruch.) 1951 mtr. kwadrat, która stanowi własność Zygmunta Grunwalda w 1/4 i Władysława Posmykiewicza w 1/4 niepodzielnych częściach.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Sosnowcu Nr. hip. 1846.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 30 000. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania tj. od kwoty zł. 20.000 w myśl art. 709 Kod. Post. Cyw.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie, w kwocie zł. 3000 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. — Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik FELIKS ZEMANEK.
Sosnowiec, dnia 23 stycznia 1936 r.

Nr. akt. Km. 1532/35.

Obwieszczenie
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu, Aleksander Chrząstowski, mający kancelarję w Zawierciu przy ulicy Sądowej Nr. 10, na podstawie art. 676 i 679 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **12 marca 1936 roku o godzinie 11-ej rano** w Sądzie Grodzkim w Zawierciu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Bernarda Kruppy nieruchomości położonej w Siewierzu przy ulicy Bytomskiej, pow. zawierciańskiego, składającej się z domu mieszkalnego (willi) w połowie parterowy, w połowie piętrowy, murowany z cegły o 9 ubikacjach, spiżarni i łazienki oraz 2-ch hollach skanalizowany, ze zbiornikiem na strychu z instalacją elektryczną bez prądu, 2) garażu z desek, 3) chlewu i pralni murowanych, 4) komórki z desek, 5) ustępu z desek, 6) pompy ręcznej, 7) dołu cementowego - gnojnika, 8) kurnika drewnianego, 9) ogrodu, 80 drzewek owocowych i 46 krzewów agrestowych i porzeczkowych, 10) około 150 mtr. siatki drucianej na podmurówce betonowej i około 320 mtr. parkanu z desek. W ogrodzie wodociąg używany do polewania ogrodu. Szczegółowo opisanych w protokule opisu z dnia 12 października 1935 r.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 31.000, cena zaś wywołania wynosi zł. 23.250.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3.100.—

Rękojmę należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. — Papiery wartościowe przyjęte będą w 3/4 części ceny giełdowej

Przy licytacji będą zachowane warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich trzech tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Zawierciu przy ulicy Narutowicza nr. 2.

Komornik Sądu Grodzkiego.
Aleksander Chrząstowski.



Z cyklu: Wasi rówieśnicy

W HOLENDERSKIEJ SZKOLE

Byłoż to śmiechu, było w szkole powszechnej w Zeebrüge, w małej wiosce pod Amsterdamem, gdy nauczycielka p. Klara Van der Thal, opowiadała dzieciom o ambasadorze chińskim w Holandji.

Ambasador ów przybył do Europy 300 lat temu, a że pochodził z Chin południowych, przeto nie widział nigdy ani śniegu, ani lodu. To też w zdumienie wprawiły go te zjawiska i pisał zaraz do Bogdychana:

„W Holandji w pewnych miesiącach posypują cały kraj mąką, a na rzekach i jeziorach układają przezroczyste, gładkie ciasto, które mieszkańcy krają nożami przymocowanemi do butów".

Czy Bogdychan, Cesarz i Władca krainy Smoka zrozumiał z tego, co to jest śnieg i lód, należy wątpić. Natomiast dzieci z Zeebrüge znały te zjawiska dobrze. Ciepłe futrzane czepeczki na głowach miały nawet w klasie, a drewniane ich saboty grzęzły często w grubej pokrywie śniegowej.

Chuchając w ręce i przytupując nogami, marzyły dzieci o wiośnie, kiedy zakwitną tulipany i hijacynty na zagonach Holandji, która zamienia się z wiosną w jeden cudny ogród, pełen kwiecia.

Wtedy chowają się do szaf futrzane kołpaczki, a jasne, białe czepeczki z kawałkiem barwnej wstążki nad czołem zdobią główki dziewczynek. Tylko saboty drewniane zostają po staremu a stukot ich po ulicach mile urozmaica spokój holenderskiej wioski.

Uważaj! Patrz!

Ileż to razy starsi mówią dzieciom: „Uważaj! patrz, gdzie stawiasz nogi!" I mają słuszność. Trzeba chodzić tak, aby nie zabłocić butów, nie wpadać do dziur, nie dostać się pod koła i wrócić do domu cało i zdrowo. Ale nikt nie będzie miał żalu do chłopca lub dziewczynki, którzy wrócą na czas do rodziców spełnią co im polecono, nie wyrządzą sobie żadnej szkody, dadzą dowód, że umieli patrzeć przed siebie i pod nogi... a jednak — widzieli coś więcej, niż swoją ścieżkę, rozejrzeli się dokoła siebie i wyżej. Te dzieci wróciły do domu bogatsze i szczęśliwsze. Są bogatsze o te widoki, które pochwyciły oczyma i pamięcią, a są szczęśliwsze dlatego, że z tych widoków przynajmniej jeden był napewno ładny.

Któregoś dnia Franek szedł ulicą Sosnowca brudną, pełną gwaru i turkotu. Obchodził kałuże, wymijał przechodniów. Naraz podniósł oczy i wzrok jego padł na niebo. Boże, co się dzieje! Niebo zasłane szkarłatem, a wyżej mieni się barwą złotawą, zielonawą i niebieską, jak toń jeziora; a po tej toni zewsząd zbiegają się obłoczki jasne, pierzaste, jak skrzydlate duchy; albo też chmurki wydłużone, obfitsze pośrodku, wyszczuplone na końcach, jak wrzeciona; a może to łodzie i łódeczki, któremi płyną duchy i duszki: wszystkie spływają ku szkarłatom, ku zachodzącemu słońcu.

Franek nie raz, ale kilka razy podnosił oczy na tę wspaniałość i wrócił do domu uradowany, aż rozgrzany radością, wspomnieniem tych blasków; nawet nic a nic nie odczuł chłodu, który ku wieczorowi począł dzieciom szczypać nosy i uszy.

Nasz Franek miał taki zwyczaj: kiedy dokoła niego było szaro i brzydko, podnosił oczy w górę i szukał, czy na niebie nie zobaczy czego pięknego, jakichś ładnych chmurek, blasków i kolorów. A jeśli niebo było szare, jak dzisiaj to patrzył jeszcze uważniej dokoła siebie, dłońmi otaczał oczy, żeby na boki nie zerkać i tak próbował sobie wybrać z otoczenia choćby maleńki ładny widoczek i choćby jedno drzewo albo jeden krzak przy drodze.

UBIÓR LOTNIKA STRATOSFERYCZNEGO



Loty stratosferyczne są dzisiaj dokonywane przeważnie tylko w celach naukowych, mają one jednak także duże znaczenie praktyczne, gdyż wielu techników i wynalazców głowi się nad stworzeniem komunikacji stratosferycznej.

Komunikacja taka, zwłaszcza jeśli chodzi o większe przestrzenie, mogła by się okazać bardzo dobrą, tańszą i szybszą, niż obecna komunikacja lotnicza.

Zdjęcie nasze przedstawia lotnika w stratosferycznym ubiorze specjalnie przystosowanym do warunków, panujących na znacznych wysokościach.

Będziemy tańczyli

Dąbrowianin ci ja —
Tyś Sosnowiczanka
Będziemy tańczyli
Do białego ranka.

Nie w wysokiej sali,
Nie w dużej świetlicy,
Lecz w naszym „Dodatku"
Na siódmej stronicy.

Będziemy tańczyli
Polki, obertasy,
Aż nam od trzewiczków
Odpadną obcasy.

Aż od tańca pójdzie
Echo, jak po lesie,
Aż nas dobra poczta
Do dzieci zaniesie.

A one nas sercem
Powitają radem
I też w pląs się puszczą
Za naszym przykładem.

M. Cz.

Szarada

Pierwsze to rzeka, płynie w ciepłym kraju,
Drugie - trzecie — drzewa w ogrodach i w gaju,
Kwiat ich — lekarstwo, skuteczne w chorobie,
Pewnie je matka nieraz dała tobie.
Pierwsze - trzecie księża, noszą wielkie brody,
Są z innego kraju, więc tam takie mody;
Wszystkie dziwaczne, na dnie morza siedzą,
Lub u ludzi w gardle — doktorzy to wiedzą.

„DZWONECZKI SZCZĘŚCIA".

Tak zwą Japończycy pewien gatunek karaluchów, które, uderzając o siebie skrzydełkami, wydają melodyjne dźwięki, niczem nasz świerszczyk za kominem. Japończycy, od najbiedniejszych do najbogatszych, hodują owe „dzwoneczki szczęścia" w maluśkich klateczkach i chętnie słuchają muzyki tej szczególnej kapeli.

Odpowiedzi Redaktora

Jankowi K.: Nie mogę Ci opisać, w jaki sposób można zrobić dobry łuk, bo obawiam się o życie wróbli, kawek i innych ptaków, a także o całość szyb Twoich sąsiadów. Pomyśl o jakiejś innej zabawie.

Olkowi B.: Dziękuję Ci za list i pozdrowienia. Mam nadzieję, że mnie jeszcze kiedy odwiedzisz?

„Mała Harcerka": Dlaczego już tak dawno nie piszesz do „Dodatku"? Nieładnie nie dotrzymywać słowa, Harcerko!

Dzidzia J.: Niestety, nie mam starych znaczków pocztowych, za które chcesz wykupić murzynka.



W Berlinie odbyły się mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na łyżwach. Na zdjęciu łyżwiarki, które brały udział w zawodach. — Stoją od lewej: Baudecrane (Francja), G. Botond (Węgry), Sonja Henie (Norwegja), Inada (Japonja), Hruba (Czechosłowacja), Jagger (Anglja), Watzeler (Szwajcarja), E. Botond (Węgry), Machlin (Anglja), Herber (Niemcy), Prior (Anglja), Stenuf (Niemcy), Hulthen (Szwecja), Tanlor (Anglja) i Lindpaintner (Niemcy).

ZE SPORTU

Bokserskie mistrzostwa Europy 1937 roku odbędą się w Polsce?

Na jednem z najbliższych posiedzeń zarządu polskiego związku bokserskiego omawiana będzie sprawa wniosku Polski o powierzenie jej organizacji piątych mistrzostw Europy w r. 1937. Dn. 30 czerwca rb. upływa prekluzyjny termin zgłoszeń, które rozpatrywane będą przez „the Executive Committee" Międzynarodowej Federacji Bokserskiej, w dn. 7 sierpnia rb. w Berlinie.

Cągle wzrastające powodzenie bokserskich mistrzostw Europy wskazuje, że o organizację ich warto się pokusić. Polska reprezentowana była we wszystkich czterech odbytych dotąd mistrzostwach, kolejno, przez jednego, czterech i ośmiu zawodników. Wzrost zainteresowania tą konkurencją jest wyraźny i wszelkie znaki na ziemi i niebie wskazują na to, że piąte mistrzostwa Europy w r. 1937 będą jeszcze bogaciej obesłane niż cztery poprzednie w Sztokholmie, Berlinie i Budapeszcie.

W roku ub. polski związek bokserski zdradził zainteresowanie dla organizacji najbliższych mistrzostw Europy. Inicjatywa godna pochwały i warta zachodu. Obecnie wypada tylko czekać aby PZB wziął tę sprawę pod konkretne obrady.

PZB. nie zdeklarował się jeszcze, gdzie chciałby przeprowadzić tę olbrzymią imprezę, w Poznaniu, czy w Warszawie. W naszem pojęciu, niema się co zastanawiać. Poznań jest mało kasowy. Cztery dni bokserskich mistrzostw Polski 1935 r. rozegranych w Poznaniu, przyniosły w sumie nie wiele ponad 6 tys. złotych brutto, podczas gdy jeden mecz międzymiastowy Warszawa — Hamburg przyniósł coś około ośmiu tysięcy zł. brutto. W Warszawie, w Cyrku który jest większy od cyrku Beketów, gdzie odbyły się ostatnie mistrzostwa Europy, pięciodniowy turniej bokserski o mistrzostwo Europy, przyniesie z pewnością pięć razy po osiem tysięcy.

POLSKI ZWIĄZEK BOKSERSKI NIE UZNAJE ZASTRZEŻEŃ W SPRAWIE OLIMPJADY.

Zarząd polskiego zw. bokserskiego rozpatrywał ostatnio sprawę protestu zw. Makabi przeciwko wysyłaniu żydowskich zawodników na Olimpjadę do Berlina.

W skład olimpijskiej drużyny bokserskiej wchodzi zawodnik warszawskiej Gwiazdy — Rothole.

Zarząd PZB wypowiedział się przeciwko uchwale zw. Makabi i postanowił zastosować nawet pewne rygory dyscyplinarne o ile z tych powodów będą czynione Rotholcowi trudności w prowadzeniu przedolimpijskich przygotowań.

NIEBEZPIECZEŃSTWO LAWIN W TATRACH.

Towarzystwo krzewienia narciarstwa i państwowy instytut meteorologiczny przestrzegają narciarzy, udających się na wycieczki narciarskie w Tatry, przed niebezpieczeństwem lawin, których możliwość jest wielka, dzięki świeżym opadom śnieżnym.

Przypuszczalnie do końca stycznia w górach utrzymają się dobre warunki narciarskie. Możliwe są śnieżyce i zaburzenia atmosferyczne.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNY chłopak lub dziewczyna, pomoc, kiosk gazetowy, stałe. Piśmienne zgłoszenia z wymienieniem żądanego wynagrodzenia do „Expresu" Sosnowiec do 1-go lutego.

KUPNO I SPRZEDAŻ

WAPNO budowlane, I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. Wapienniki „Eltes" Będzin, ul. Sielecka 19, tel. 5-95. Telefon zarządu 2-35, ul. 1-go Maja 2.

ŚWIEŻE nasiona ogrodowe i pastewne, karbolinę sadowniczą, rozpylacze ogrodowe poleca skład materjałów aptecznych i farb W. Piaskowskiej, Zawiercie, Piłsudskiego 5. Ceny towarów zniżone.

TATRA dwucylindrowa na chodzie, po kapitalnym remoncie do sprzedania. Wiadomość „Expres Zagłębia" Sosnowiec.

KTO CHCE NABYĆ wypalone żarówki niech się zgłosi do „Expresu Zagłębia" w Sosnowcu.

LOKALE

CZTEROPOKOJOWE mieszkanie z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Reymonta 10 m. 3.

GARAŻ w śródmieściu do wynajęcia. Wiadomość w administracji „Exprsen Zagłębia".

UZDROWISKA.

ZWARDOŃ jedyne zimowisko zapewniające idealne śnieżne warunki. Tani pobyt w Pensjonacie „Szwajcarja". Komfort, woda bież. Dancing, radjo, biblioteka. Szkoła

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZAGINĄŁ odcinek wymeldowania z Czeladzi na imię Rozalji Grabda, który unieważniam.

PIWKOWSKI LUCJAN zgubił legitymację bezrobocia wydaną przez magistrat m. Będzina.

SZCZEPAN DOBROMILSKI zagubił kartę rzemieślniczą wydaną przez Starostwo Będzin, która unieważnia się.

SZMUL ICEK SZAJNERMAN zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec; dowód osobisty Małki Chai Gołda, wydany w Sosnowcu.

RÓŻNE

SIOSTRA - pielęgniarka przyjmuje dzieci i dorosłych od zaraz pod opiekę. Pensjonat w Bystrej. Informacje w Katowicach III, ul. Wojciechowskiego 36/8, Lauszowa.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski